№ 283. Kraków 13 Grudnia — Czwartek. Rok 1855.

CZAS

Krakowie
codziennie o godzinie [illegible] wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w Krakowie miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do Bióra Redakcyi Czasu wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

Przyjmują się
Ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 12 grudnia.

W ogólnej kwestyi wschodniéj mieści się mnóstwo spraw politycznych, które załatwione ostatecznie być niemogą przed rozwiązaniem ogólnéj kwestyi. Od czasu do czasu wszelako, podrzędne te sprawy występują na jaw przy stósownéj sposobności, jak np. obecnie sprawa Księstw Naddunajskich. Zbliża się koniec siedmioletnich rządów hospodarów, a że teraz zima i o wojnie ani myśleć, więc obok mnóstwa pogłosek o bliskich układach pokojowych i o przygotowaniach do nich czynionych, zaczęto wiele mówić o przyszłym losie Księstw Naddunajskich. Czy to zajęcie się temi krajami rzeczywiście w gabinetach panuje, czy tylko jest gadaniną dzienników szukających w zimowéj ciszy nowego przedmiotu, trudno dziś orzec; zwłaszcza że i dziennikarstwo ożywia niekiedy pytania uśpione a wyprowadzając je na pole polityczne, zmusza niejako gabinety do zajęcia się przedmiotami im narzuconemi.

Dotąd same tylko domysły a do tego różnorodne krążą pod względem Multan i Wołoszczyzny. W liczbie najosobliwszych nadmieniamy o mniemaniu panującem na zachodzie, jakoby chciano Księstwa te połączyć pod berło panującéj rodziny Sabaudzko-Carignan i Besarabią je zaokrąglić. Marzyciele polityczni niewiedzieli zapewne czem zaspokoić pomoc Sardynii w wojnie przeciw Rosyi, niemogąc jéj zaspokoić samą sławą oręża. W cóżby się wszelako zamieniła owa traktatami uświęcona nietykalność Turcyi, gdyby z lennictw jéj utworzono oddzielne królestwo niepodległe i dano mu jeszcze dla wzmocnienia kawał morza Czarnego od ujść dnieprowych do dunajskich? Byłby to dla Bułgaryi sąsiad nie wiele mniéj dziś groźny niż Rosya, a kto wie, może z czasem jeszcze niebezpieczniejszy. Z resztą co tu mówić dzisiaj o zmianach terytoryalnych na Wschodzie, niepokonawszy nieprzyjaciela. Urządzenie Księstw Naddunajskich zawisło od rezultatu wojny i powszechnego europejskiego traktatu, któryby ułożył wzajemne stosunki wszystkich państw mających w sprawie wschodniéj udział tak dobrze czynny jak i pośredni.

Inna rzecz gdyby szło tylko o nominacye hospodarów nowych bez względu na to, że Rosya na wybór ten ma sobie wpływ zastrzeżony, a przeto nieuzna żadnego kroku przedsiębranego w téj mierze jednostronnie. Od samego rozpoczęcia wojny mnóstwo czyniono w Stambule zabiegów, aby oddalić od rządów księcia Stirbeja i księcia Ghikę. W. Porta miała wszakże tyle przezorności, iż niechciała ściągać na siebie nowych kłopotów i wolała zostawić rzeczy przy dawnem, jakkolwiek postępowanie hospodarów nie wzbudzało w niéj zaufania. Ponieważ na mocy traktatu między Austryą i Turcyą z d. 14 czerwca r. z. wojska austryackie zajęły Księstwa i pozostać w nich mają aż do zawarcia przyszłego pokoju, przeto zdaje nam się, że i nominacye hospodarów po ten czas odłożonemi będą, bo wtedy ma się zarazem urządzenie Księstw stale obmyśleć. To wszystko co piszą o zabiegach tych lub owych bojarów, o przewadze tych lub owych stronnictw jest w téj chwili tak ciemne, że niemożna z podań tych niezgodnych utworzyć sobie jakkolwiek prawdopodobnego rysu obecnego stanu Księstw. Brak materyałów dozwalających skreślić stan tych krajów, (niepoczytując za materyał wystarczający doniesień o pojedynczem jakowem zajściu,) jest dostatecznym dowodem, iż żywioły tameczne nie uorganizowały się w ten sposób, by musiano zająć się bezzwłocznie zmianami, że rozdrobnione stronnictwa nie wytknęły sobie dotąd celów przechodzących obręb prywatnych ambicyj jakiegoś tam Stirbeja, Ghiki, Sturdzy, Filipeska lub innych możnych bojarów; a Turcya niezechce zapewne przyśpieszyć chwili urządzenia Księstw, bo jak teraz, musiałaby zostawić w tym względzie za nadto obszerne dla zagranicznych wpływów pole działania. Zdaje nam się, że *status quo* pozostawić ona zechce w Księstwach tak długo, jak długo się takowy da utrzymać.

Korespondencya Czasu.

Z Górnego Szląska 9 grudnia.

Wiadomo powszechnie jak wielkie postępy uczyniło w Prusiech wychowanie publiczne tak szkół wyższych jako i niższych od r. 1807, szczególniéj zaś od 1815 r., a jeżeli nie pod względem ogólnego wychowania narodowego, to przynajmniéj pod względem rozpowszechnienia szkół mianowicie wiejskich, Prusy zajmują jedno z pierwszych miejsc pośród państw europejskich. Według urzędowych bowiem wykazów było w całéj monarchii pruskiéj w 1851 r. 24,201 szkół wiejskich z 30,865 nauczycielami, do których uczęszczało 2,453,062 uczniów; 505 szkół miejskich z 2,269 nauczycielami i 69,302 uczniami; 385 szkół elementarnych żeńskich z 1,918 nauczycielami obojéj płci i 53,570 uczennicami. W rachunek ten nie wchodzą jak widać, wszystkie wyższe zakłady naukowe. Władze miejscowe przestrzegają pilnie, aby rodzice posyłali dzieci swe do szkoły, na przekraczających są wyznaczone kary, i rzadko się zdarza, aby dzieci nie miały pierwszych początków nauki czytania i pisania. O ile takie rozpowszechnienie oświaty przynosiło dobrego niższym warstwom społeczeństwa, o tyle widocznem było, iż dawniejszy system urządzenia szkół nieodpowiadał zupełnie potrzebom publicznego wychowania ludu, a to głównie dla tego, że nie był praktyczny, zastósowawczy do warunków życia nie tylko po wsiach, ale i w miastach i dążył raczéj do tego, żeby obładować dziecko wiadomościami ze wszystkich gałęzi wiedzy ludzkiéj, aniżeli żeby uczynić je sposobnem do dalszego zawodu. Zamiast wlać w serce wiarę, obarczano umysł prawidłami moralności zamkniętemi w suche formułki. Z jednéj więc strony obudzano żądze, których zaspokoić nie było można i zasiewano ziarno skeptycyzmu, z drugiéj nie opatrzono ucznia na dalszy zawód życia środkami, jakie umiejętność dostarcza praktyce. Błędny ten dawny system zrodził owe tłumy półoświeconych mędrków, racyonalistów bez serca, jakich pełno wszędzie w Prusiech, a temu przypisać należy powszechne niezadowolenie klas niższych ze stanu swego i ową żądzę wywyższenia, która ogarnęła większą część mieszkańców. Nowa ustawa szkolna, na którą sromają się filozofy, ma na celu ograniczyć wykład nauk systematycznych, a podnieść wszelkiemi sposobami religijność między ludem; dla tego też organizacya szkół elementarnych ma za sobą pociągnąć zreformowanie szkół wyższych.

Sądownictwo pruskie prawie podołać nie może nawałowi procesów i śledztw; aby to pojąć, trzeba wiedzieć jak wielką rolę grają w Prusiech sprawy o obrazę, tudzież, że pomimo wszelkiéj ostrożności trudno się ustrzedz, aby nie popaść skardze o obrazę urzędu. W ogóle największa liczba spraw kryminalnych należy do procesów toczących się o drobiazgi; prawdziwych zbrodni niepojawia się więcéj niż gdzieindziéj. W roku 1854 przedłożono w całem państwie 46 wyroków śmierci do potwierdzenia. Z tych w r. z. zatwierdzono 29, a 6 zamieniono na karę dożywotniego więzienia. Z tych 46 wyroków, przypada na Brandeburgią 9, na właściwe Prusy 10, na Pomorze 4, na Szląsk 9, na prowincyę saską 4, na W. Ks. Poznańskie 5, na prowincyę nadreńską 5. Z wyroków na śmierć potwierdzonych, przypada 28 na mężczyzn, a 7 na kobiety; pod względem wyznania: 30 na protestantów, a 5 na katolików.

Dowóz zboża z Austryi do Prus wciąż się powiększa. W ostatnim tygodniu listopada przesłano na kolei wilhelmowskiéj przeszło 100,000 szefli zboża wszelkiego gatunku. Pomimo tego ceny utrzymują się na dawnéj swojéj wysokości, czego zapewne i to przyczyną, że z Prus wywożą znów zboże do Królestwa Polskiego, mianowicie do Kalisza.

Paryż 8 grudnia.

Rosyjski jenerał i dyplomata baron „mróz" tak pomieszał języki, że dzisiejszą Europę możnaby przyrównać do wieży Babel. Wszystkie dzienniki francuzkie od niejakiego czasu nawet *Debaty*, musiały przyjąć wygodną a poniekąd nieodzowną modę ogłaszania na początku dziennika bez ich rozbierania, *wiadomości codziennych*. Przyjęta moda pokazuje sytuacyą zawikłaną, wytężoną, jaka się napotykała w każdéj długiéj wojnie, prowadzonéj przez wielką koalicyą. Co głównie dzisiaj uderza, to atak *Timesa* na marszałka Pélissier za nieopanowanie Krymu. Atak ten zdradza politykę angielską, baczącą więcéj na politykę krymsko-morską aniżeli politykę kontynentalną. Szczęściem, że fakta usprawiedliwiają zupełnie marszałka i przemawiają za przeniesieniem operacyi do Besarabii. Anglia chcąc nie chcąc będzie musiała przejść do polityki kontynentalnéj, dobréj dla niéj, ale jeszcze lepszéj dla Francyi, Niemiec i reszty Europy. Rzecz ta już podobno została zdecydowaną. Jeżeli tak jest, to wiadomość o nowéj ugodzie jaka ma być zawartą z Austryą łatwo się tłumaczy. Ugoda ta będzie miała zapewne na celu ułatwienie przewozu żywności, amunicyi a może i ludzi przez Austryą. Trudno w tym względzie cóś więcéj powiedzieć. Trzeba czekać na fakta. Francuzcy pisarze rządowi wyrażają się ciągle życzliwie o Austryi: jeden z nich zapewnił, że Zachód nie żądał dotąd od Austryi, aby wystąpiła, a drugi, że jak przyjdzie czas po temu ona wystąpi. Zerwanie Zachodu z Austryą ocaliłoby Rosyą.

Kwestya pokoju idzie swoją drogą. Niemcy, widząc że przyjdzie czas, iż trzeba będzie wystąpić albo za Rosyą albo przeciw niéj, starają się o pokój. Jedno mocarstwo pracuje w tym celu w Paryżu i Londynie, drugie w Petersburgu, a Niemcy środkowe pracują tak w Paryżu i Londynie jak w Petersburgu. Wiecie już co w téj materyi powiedział *Morning-Post* i *Times*. Rządowe dzienniki francuzkie nic dotąd nie napomknęły o warunkach pokoju. Czy negocyacye robią się jeszcze na czterech gwarancyach? trudno przypuścić. Czekanie na wyczerpanie się stron wojujących jest illuzyą, jak jest illuzyą jedność Niemiec. Francya i Anglia pozostaną bogatemi w zasoby, kiedy Rosya, przez sam marsz nad Dniestr, może postradać Ruś, bardzo łatwą do poruszenia. Tylko wystąpienie południowych Niemiec może tę ewentualność uregulować i utrzymać zasadę konserwatorską w toczącéj się wojnie.

Wiecie już zapewne, że w czasie swego pobytu w Kopenhadze, jenerał Canrobert przyczynił się do pogodzenia króla duńskiego z następcą tronu. Jenerał Canrobert wraca dziś w Tuileryach do obowiązków adjutanta cesarskiego.

Królowa Wiktorya zawiadomiona wcześnie przez swych ambasadorów, niezostała uderzoną oryginalnością manier króla sardyńskiego. Król się nudził w Anglii, ale zostawił po sobie dobre wspomnienia. Mówią, że podobała mu się księżniczka Cambridge i że małżeństwo z nią jest podobne do prawdy. Z powrotem do Francyi, król zajechał do Compiègne, gdzie z Cesarzem polował. Przyjechał dziś do Paryża. Jutro wyjedzie na Lyon do Turynu.

Dwór da w ciągu karnawału sześć balów. Cesarzowa na nich się tylko pokaże. Cesarz zwiedza często

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XLIX.

Przygotowania na wystawę krakowską — Portret dzieciny i jéj tajemniczość — Wystawa paryzka — P. Kurhanowicz i nowa jego broszura.

W jednym z numerów *Czasu*, powtórzyliście wzmiankę uczynioną w tutejszym Kuryerze o naszych artystach oraz ich utworach, które przygotowują na Wystawę krakowską. Wzmianka ta jest rzeczywiście prawdziwą i na pierwszą odezwę z Krakowa, wszyscy prawie artyści rzucili się do pracy, ażeby żądaniom Dyrekcyi wystawy sztuk pięknych uczynić zadosyć.

Z pomiędzy dawniejszych i zasłużeńszych artystów jak Hadziewicz, Zalewski, Suchodolski, Lesser, Simler, Kossak itd., których płody już znacie, ujrzycie także i Kaniewskiego, a w liczbie trzech wysyłanych przez niego portretów, ma być także jeden, przedstawiający artystę malującego zmarłego Papieża. Portret ten obok wielu bardzo zalet, a szczególniéj też głowy artysty, stanowi jeszcze ważną w malarstwie pamiątkę. Pomimo bowiem natłoku malarzów w Rzymie i to różnych narodowości, Papież przed wszystkiemi innemi dał pierwszeństwo Polakowi, którym właśnie był Kaniewski, bawiący podówczas w stolicy głowy Kościoła. Na upamiętnienie więc tego faktu, artysta stworzył ten obraz i wystawił w nim siebie malującego, jak powiedziałem Papieża. Za wykończony Ojca ś. portret, artysta został od niego dekorowanym, to jest został kawalerem złotéj ostrogi.

Co do młodych artystów tutejszych, ci także na odgłos wystawy w Krakowie i uprzejme ze strony dyrekcyi, a raczéj sekretarza Wielogłowskiego wezwanie nie zaspali pola, i w pracowniach swoich zajęci są głównie w téj chwili Wystawą krakowską. I tak: obraz Kostrzewskiego przedstawia popas pod m. Sandomierzem. W głębi na wzgórzu widać katedrę tego miasta; na pierwszym zaś planie, karczmę i brykę furmańską, którą zamiast dyliżansu, obrał sobie jakiś stary wiarus z całą swoją rodziną. Obraz ten jest prawie na wykończeniu i na czas oznaczony gotowym będzie.

Gerson kończy Cmentarz wiejski wraz z mogiłami i krzyżami a opodal świątynia parafialna, z boku zaś Wisła. Gerson celuje głównie w krajobrazach, z tym też rodzajem na wystawę wystąpi.

Szkoda, że Brodowskiego: popas Krakowiaka już nabyty został aż na Wołyń, mógłby on godne zwłaszcza z uwagi na wyborną trójkę koni popasających i przybranych po krakowsku, zająć na wystawie miejsce.

Pillati także niepróżnuje, jest to wielki bezwątpienia talent, ale ciągle trzeba mu powtarzać: pracuj i pracuj, a nadewszystko z natury.

Szermentowski najmłodszy ze wszystkich i dotąd jeszcze uczeń szkoły sztuk pięknych, przygotowuje wam ś. Franciszka na puszczy; zajmował się on ciągle w pracowni Kossaka, który obecnie bawi jeszcze w Paryżu, i pewno z tego powodu nic wam niedostawi, bo jak wieść niesie, chce porzucić akwarellę, a wziąść się do olejnych obrazów. Zdaje się, że praca ta i zamiar nie będą próżnemi, bo przy tak wielkim darze do malarstwa i talencie jakim się Kossak odznacza, wzory obecnego mistrza jego Verneta, niepozostaną bez wydania owocu. Mówiąc prawdę, Kossak już oddawna powinien był się wziąść do olejnych obrazów. Jakąż to bowiem miałyby np. wartość, znane wam z przeszłorocznéj wystawy jego Żółte wody, gdyby zamiast na papier przelał je był na płótno?

Przy téj sposobności w imieniu artystów, winienem także zwrócić uwagę tych do których to należy, na pakowanie odsyłanych z wystawy obrazów. Kilka z nich bowiem i to znacznéj wartości wróciło z zeszłorocznéj wystawy z potrzaskanemi zupełnie ramami i pouszkadzane. Nie obwiniam tu nikogo, ale czynię to jedynie dla przestrogi, aby nieodstręczać artystów od wysyłania na wystawę prac swoich.

Mówiąc o malarstwie, trudno pominąć wzmiankę o prześlicznym portrecie wyobrażającym małoletnią dziecinę, który jedynie tę ma tylko wadę, iż niebył robiony w Warszawie, i pozbawił nas pochlubienia się takim płodem. W każdym razie trudnoby było popisywać się z nim, albowiem jakaś tajemniczość osłania tę dziecinę, a nie widzę, ażebyśmy posiadali jakiekolwiek prawo pod zasłoną sprawozdawców do podawania nitki czytelnikom dla dojścia do bardzo zawiłego kłębka. Jednak w dziejach stolicy, w jéj życiu przepełnionem rozmaitością wszystko się wydarza, dla czegóżby i owa dziecina nie mogła być skutkiem jednego z tych faktów, które w czasach dawniejszych do bajecznychby liczono.

Owóż lat temu... tyle a tyle, bo i to także byłoby nitką, zajechała przed jeden z domów Warszawy kareta, a z niéj wypadł mężczyzna i lotem błyskawicy poskoczył na górę. W kilka minut zszedł, zbliżył się da karety, a wyrzekłszy po francuzku, że wszystko już gotowe, wysadził z niéj kobietę, któréj twarz gruba przyczepiona do kapelusza okrywała zasłona. Następnie poprowadził ją z wielką ostrożnością na wschody, a wpuściwszy do mieszkania, zszedł i pozostał na podwórzu domu, wlepiając wzrok pełen niepokoju w okno, w którem blade migało światełko, jakby oczekiwał ztamtąd jakiego znaku lub hasła.

Widać, że był to typ cierpliwości, skoro w tém położeniu przetrwał dwie godziny, po których ukazała się jakaś blada twarz w uchyloném oknie, a na widok któréj nieznajomy nasz pobiegł ku wschodom, i sprowadziwszy z nich tę samą kobietę, równie wolnym jak poprzednio krokiem, wsiadł z nią do karety i pojechał.

Owóż i z ich odjazdem znikła cała tajemnica pochłonięta zapomnienia przepaścią, a choćbyś pytał i najskryciéj badał to wszystko, co tylko ich otaczało przez chwilę, to ani owo ciche i nieme podworze nie zwierzy ci myśli swego dwugodzinnego gościa, ani te mury, z których oknem wyjrzała twarz blada, niezdradzą ci czynności młodéj nieznajoméj, którejby pewno świat nieoszczędzał, gdyby tylko przemówiły ściany!

Dla czego jednak ta niezrozumiała legenda, przyczepioną jest do portretu tej dzieciny, myślcie o tém jak chcecie, zawsze portret ten pod względem sztuki, przechodzi wszystko co dotąd widziałem, a jakkolwiek nie nasz, zawsze jednak jako dzieło piękna, godzien był téj wzmianki. —

Z Wystawy krakowskiéj, przejdźmy na chwilę do paryzkiéj. Kto więc u nas nie mógł być w Paryżu, niech weźmie do rąk Bibliotekę Warszawską, albo Gazetę Warszawską, i niech czyta pilnie jeśli go to bawi, a tak się z nią obezna, jakby się na niéj znajdował. Co miesiąc bowiem ukazuje się w Bibliotece Warszawskiéj w zagranicznéj kronice szczegółowy jéj opis, codziennie prawie widzimy w Gazecie oddzielny artykuł, poświęcony wystawie z zapowiadaniem dalszego ciągu.

Lubo mamy we zwyczaju dotykać tylko ogółowo wszelkich pojawiających się od czasu do czasu literackich nowości, są jednakże pomiędzy nimi i takie, które na najbardziéj szczegółowy rozbiór zasługują.

Dwie bowiem świeżo podniesione zostały kwestye, jedna o łagodności w chrześciańskiéj słowiańszczyznie, druga zaś o istotnéj potrzebie metryczności w poezyi polskiéj. Oba te pytania rozebrał p. Tomasz Kurhanowicz, profesor akademii duchownéj rzymsko-katolic-

małe teatra, uczęszczane przez lud i klasę średnią i w nich jest bardzo dobrze przyjmowany. Oziębłość dla niego pokazują tylko wielkie teatra, uczęszczane przez rojalistów.

Około 15go b. m. nastąpi wejście do Paryża pułków wracających z Krymu. Będzie to piękna uroczystość. Biesiada żołnierzy ma się odbyć w pałacu wystawowym.

Wczoraj przywieziono do Inwalidów ciało admirała Bruat. Dzień pogrzebu tego walecznego i ukochanego przez majtków admirała jest jeszcze nie wiadomy.

Wczoraj odbył się pogrzeb matki p. Caussidière. W przewidzeniu republikanckiéj manifestacyi, policya kazała wywieźć ciało o godzinę wprzód niż było naznaczonem.

Drogość życia utrzymuje się, ale drogość we Francyi jest mniejszą niż w Anglii. Chleb francuzki jest tańszy o 15% niż angielski, a mięso o 34%. Z téj różnicy p. Burat wyciągnął w dzisiejszym *Constitutionnelu* dowód wyższości małéj i miernéj własności, jaka panuje we Francyi, nad wielką własnością, jaka panuje w Anglii.

Lwów 5go grudnia. Według raportów po koniec listopada nadesłanych, zaraza bydła nie ustawała w obwodzie Czortkowskim i Tarnopolskim, a oprócz tego wybuchła w Złoczowskim, w Żółkiewskim i Lwowskim obwodzie. W Złoczowskim obwodzie dotknęła zaraza Gaje, Turze, Wyrow, Kamionkę strumiłową, Horpinie, Chmielno, Czernicę, Sielec i Bienków; w Żółkiewskim Rozdziałów, Ksawerówkę, Iłkowice, Batiatycze i Wolicę; w obwodzie Lwowskim zaś, który potąd nie zaznawał zarazy, okazała się w Basiówce i w Stawczanach.

Zgasła zupełnie zaraza w sześciu miejscach obwodu Czortkowskiego, w dwóch obwodu Tarnopolskiego i w dwóch obwodu Żółkiewskiego, a w ogóle dotknęła 58 miejsc liczących razem 19,922 sztuk bydła; z tego popadło zarazie 2,766 sztuk, wyzdrowiało 475, odeszło 2,133, zabito 62 sztuk, a 97 pozostało jeszcze w niepewnym stanie.

— 8go grudnia. Dotychczas wpłynęło na rzecz stowarzyszenia taniéj żywności: tytułem pożyczki, w gotówce 12,650 złr., w papierach publicznych 15,050 złr., razem przeto 27,700 złr; w darze zaś gotówką 3,141 złr., w obligacyach 84 złr.

Wiedeń 10go grudnia. *Gaz. Wiedeńska* pisze: Niektóre z tutejszych dzienników wspominają o pogłosce, „jakoby z dniem 1go stycznia 1856 zaprowadzony miał być w Austryi nowy kalendarz, w którym pewna liczba świąt wykreślonych w czasach józefińskich, na nowo ma być przywróconą, a przeto liczba świąt dzisiaj obchodzonych o 15 powiększoną zostanie." Pogłoskę tę ogłosić musimy za *kłamliwą*, a dążność jéj nie będzie tajna nikomu z ludzi rozsądnych.

— *Wanderer* powiada, że podpisy na akcye banku kredytowego przyjęte w banku narodowym wynosić miały do dnia wczorajszego 140 mil. złr., a kaucyę składano tylko w papierach publicznych. Niektóre firmy handlowe zapisywały się aż do 15 mil. złr., dla tego tymczasowa rada zawiadowcza nie kazała wyższych nad 15 mil. zapisów przyjmować, choćby nawet firma ta wykazała się, że ma polecenia od stron wielu razem. Wnoszą, że ogół subskrypcyi dojdzie do biliona. O sposobie repartycyi nic jeszcze nie słychać.

— *Kor. Austr.* podaje depeszę z Tryestu z d. 10. następującéj osnowy: Parowiec wojenny cesarski „Elżbieta," na którego pokładzie znajdował się ck. Internuncyusz baron Prokesch odpłynął wczoraj do Konstantynopola.

— *Cor, Ital.* dziennik włoski w Wiedniu wychodzący twierdzi, że sprawa Türra załatwioną została zupełnie między rządami austryackim i angielskim w sposób oba rządy zadawalniający. Rząd angielski przyznaje Austryi zdaniem tego dziennika, prawo aresztowania Türra jako zbiega, tylko przeciw sposobowi aresztowania ma co powiedzieć, i zamierza pozostawić ukaranie Türra roztropności i wspaniałości rządu austryackiego.

— Krąży wieść, że liczba biskupów w Austryi ma być zwiększona i w tym celu przyjść ma do nowego podziału dyecezyj w cesarstwie. Projekt ten jest już podobno w zasadzie uznany. Na pamiątkę zawarcia konkordatu, wybity ma być medal.

— Paryski korespondent do *Oestr. Ztg.* podaje szczegółowe plany państw zachodnich do przyszłoroczněj wyprawy na Baltyk. Jakkolwiek korespondent ten znany jest ze swoich stosunków dozwalających mu z niejednéj korzystać wiadomości, trudno wszelako przypuścić, aby mu przedłożono plan o którym pisze. Z drugiéj zaś strony zwykł on z kilku drobnych wzmianek układać całość, a zatem część małą tylko tego co pisze, kłaść można na rzeczywistość, a resztę na bogatą jego fantazyę. List ten brzmi:

„Obiecałem był przed kilku dniami, podać o przyszłoroczněj wyprawie zamierzonéj na Baltyku przez państwa zachodnie, pewne szczegóły, z których czytelnicy przekonać się będą mogli, jakie rozmiary wojna przybrać gotowa, jeżeli w ciągu zimy Niemcy nie użyją wpływu swego, aby Rosyę nakłonić do pożądanych ustąpień. Kiedy państwa zachodnie przedsiębrały wyprawę do Krymu, mało kto w Niemczech wierzył w pomyślny jej skutek. *Gazeta Krzyżowa* nie wahała się w swojéj miłości bliźniego wyrazić przekonanie swoje, że ani jeden Francuz i Anglik który wstąpi na ziemię krymską, nie powróci kiedykolwiek do ojczyzny. Na kilka tygodni przed wzięciem Sebastopola, ukazał się w *Journ. de St. Petersbourg* długi artykuł, gdzie wyraźnie z pod pióra wojskowego wyszedł dowód, iż Sebastopol jest niezdobyty.

„Zdaje mi się, iż muszę się opierać na podobnych faktach, albowiem nie taję się z tém, że dzisiejszy mój list napotka wielu niedowiarków w Niemczech, a zwłaszcza w Berlinie. To czego się nie życzy sobie, chcianoby uznać za zupełnie niepodobne. Jeżeli przeto na prawdę donoszą, iż państwa zachodnie zamierzają ni mniéj ni więcéj jak zbombardować Petersburg i wszystko do tego przez zimę sposobią; to wiem już naprzód, że mię Gerlach i Comp. w Berlinie ogłoszą za fantastę i będą się starać zdyskredytować podania moje. Że w Petersburgu nie tak lekko traktują ten plan państw zachodnich, to już z tego samego widać, że w téj chwili starają się wstęp na południową zatokę petersburgską zamknąć sztucznemi groblami, po za któremi zwalają do wody skały i zwir, aby wodę płytszą uczynić i uczynić niepodobnym przystęp mniejszych statków wojennych.

„Jak długo państwa zachodnie o tém tylko myślały, aby się zbliżyć ku Petersburgowi z większemi okrętami, stolica Rosyi dostatecznie zabezpieczoną była olbrzymiemi fortyfikacyami broniącemi północnego wpływu na zatokę pod Kronstadtem. Skoro jednak przekonano się, że południowa zatoka na kilka mil szeroka całkiem stoi otworem i może być przystępną szalupom kanonierskim, państwa zachodnie zajęły się od roku wystawieniem takiéj liczby tych szalup, że na wiosnę przyszłą, będą mieć przeszło 300 takich statków zupełnie uzbrojonych. Każda taka szalupa dźwiga na samym przodku moździerz największego wagomiaru, mogący rzucać bomby na 500 lub 600 metrów odległości. Prócz moździerza, każda szalupa opatrzona jest 4ma paixhansami. Weźmy że 300 takich szalup wyjdzie na morze, to znajdzie się 300 moździerzy i 1200 dział mogących rozpocząć ogień na Petersburg w takiéj odległości, iż im nie mogą szkodzić baterye Kronsztadu a mniéj jeszcze działa floty rosyjskiéj, która dla płytkości morza nie zdoła wpłynąć w zatokę południową. Prawda, że w téj chwili starają się tam zamknąć zatokę południową, ale inżynierya francuska twierdzi, iż wszelkie zapory jakie Rosyanie do wiosny przysposobić będą w stanie, nie wytrzymają jednego lub dwóch dni przed szalupami francuskiemi i angielskiemi.

„Rosya pomimo wszystkich usiłowań nie zdąży ubezpieczyć stolicy swojéj przed wiosną od zamierzonego bombardowania. Jest to *argumentum ad hominem* który więcéj aniżeli wszystkie dyplomatyczne przedstawienia, powinien Rosyę nakłonić do miłości pokoju. Bombardowanie Petersburga byłoby wszakże prologiem tylko do wojennego dramatu, jaki państwa zachodnie zamyślają odegrać na wiosnę na brzegach morza Baltyckiego. Pokazuje się teraz, że gwardya cesarska umyślnie dla tego cofniętą została z Krymu, aby w przyszłym roku być użytą na północy, gdzie najlepsze wojska francuskie posłane będą jako to gwardya cesarską, strzelcy wincejscy, zuawy, strzelcy algierscy itd. Że wyprawa ta na wielką pójdzie skalę, to się już z tego samego pokazuje, iż Anglia i Francya ułożyły się z sobą, aby do wiosny uzbroić 40 okrętów liniowych tak aby służyły do transportów *(à flute)*. Wyrażenie to znaczy, że okręty przeznaczone będą do przewozu wojsk lądowych, do czego potrzeba aby okręty liniowe opatrzone już machinami parowemi, zamienione były w parowce śrubowe i część ich bateryj musi być usuniętą. Jeżeli okręty liniowe zamiast żagli pary używać będą, mogą wziąść każdy na pokład po 3000 ludzi. Jeżeli więc Francya i Anglia stawią 40 okrętów *à flûte*, to przypuścić należy, iż wyprawa ta wyniesie 120,000 ludzi. Doliczmy do tego osady okrętowe obu flot mogące wynosić 80,000 ludzi; naówczas Rosya ujrzy na wiosnę 200,000 wojska stojącego na przeciw siebie na morzu Baltyckiem. Wtedy rzeczywiście cztery punkta rękojmi nie wystarczą już, aby pokryć ofiary poniesione przez państwa zachodnie w interesie przywrócenia pokoju. Wtedy nie będzie już mowy o zaszczytnym dla Rosyi pokoju, ale ci co dzisiaj pobudzają Cara do uporu, ciężką wezmą na siebie odpowiedzialność, jeżeli dozwolą przeminąć obecnéj chwili tak przyjaznéj pokojowi."

— *Milit. Ztg* pisze o urządzeniu kursu naukowego administracyi wojskowéj, którego słuchać mają kandydaci do urzędów administracyjno-wojskowych, mianowicie zaś oficerowie młodzi dotego stanu się sposobiący. Kurs nauk jest jednoroczny, przedmioty wykładane będą: administracya wojskowa i ekonomia wojskowa w ogólności; technologia chemiczna, geografia handlowa i statystyka handlowa z uwzględnieniem potrzeb wojskowych, prawo cywilne austryackie ze względu na stósunki wojskowe. Zakład ten podlega bezpośrednio naczelnéj komendzie armii; słuchacze jego oprócz wykładów, odbywać mają praktykę przy komendzie pierwszéj armii. Po złożeniu egzaminów słuchacze przechodzą do służby czynnéj.

— *Budapesti Hirlap* donosi, że wszyscy grecko schizmatyccy mieszkańcy Izgaru w komitacie krassowskim wraz z proboszczem swoim przeszli na unię.

— *Oestr. Ztg* pisze, iż król Belgów zamyśla kupić państwa allodyalne na wyspie Muraköz (między Murem i Drawą pod Waraździnem) własność hr. Jerzego Festeticsa, za 4,600,000 złr. Rozległe te dobra których środek stanowi zamek obrony Czakaturn i miasteczko tego nazwiska było niegdyś własnością familii Zrinich, a po ścięciu ostatniego potomka téj rodziny Piotra Zriniego bana Horwackiego oskarżonego za Leopolda I Cesarza o zdradę kraju, uległy zaborowi i Karol VI nadał je hr. Michałowi Althanowi. Następcy jego zastawili te dobra u Festeticzów, którzy je potem zupełnie nabyli. Król Leopold belgijski posiada już niedaleko ztamtąd w Załadzkim komitacie obszerne dobra Pallin.

Francya.

Monitor ogłasza nowe zamianowania lub posunięcia w stopniach orderu legii honorowéj, nastąpione wskutku propozycyi księcia Napoleona z powodu ogólnéj wystawy. Przytaczamy jedynie cudzoziemców:

1) Komandorami zostali: lord Elcho, (Anglia) p. d'Avilla, (Portugalia).

2) urzędnikami: pp. doktor Lyon-Playfair, członek komit. wykonaw. wystawy przemysłowéj, Castellanos (Hiszpania) de Hock, (Austrya) Suermondt, (Holandya) dokt. Royle, (kompania indyjska) Hartwich, (Prusy) Brienen, (Holandya).

3) Kawalerami: pp. Kialil-Bey (Egipt) Tasche, (Kanada) Giulio i Balbi, (Piemont) Palmstedt, (Szwecya) Bird, Owen Richard, Knight Graham i de la Rue, (Anglia) Marc-Arthur, (Nowa Walia) Sterry-Hunt (Ameryka) Goodyear i Mannsel-Field (Stany Zjednoczone) Wittering i Pineman (Niderlandy) Beeg (Bawarya) Carcasson (Tunis) Krach, (Austrya) Godchaux, (Luxemburg) Von Baumhauer (Holandya).

Anglia.

O dalszym pobycie króla Wiktora Emanuela w Anglii następujących dowiadujemy się szczegółów:

Władze w Portsmouth dowiedziawszy się, że król Sardyński zwiedzić chce arsenał, zrobiły wielkie przygotowania na przyjęcie dostojnego gościa. Okręty w przystani przyozdobione zostały chorągwiami, a statek „Victory" powiewał odmiennie od innych statków samym pawilonem sardyńskim.

Przed godziną 6tą popołudniową powrócił J. Kr. Mość w towarzystwie księcia Alberta i księcia Cambridge do zamku Windsorskiego. Wieczorem wyprawiła królowa ucztę w sali św. Jerzego, na któréj znajdował się król Sardyński, księżna Kent, księżna Cambridge, królewna, książę Edward Sasko-Wejmarski i inni.

Muzyka 22go pułku znajdująca się w sąsiedniéj sali przygrywała w czasie uczty.

Wracając z „City," król wstąpił do lorda Palmerstona, do którego z tego powodu sproszonem było ciało dyplomatyczne i najwyższe towarzystwa londyńskie.

Na dniu 5tym b. m. o godzinie 3éj królowa pasowała Wiktora Emanuela na rycerza orderu podwiązki. Uroczystość odbyła się w tenże sam sposób jak wtedy gdy tęż ozdobę odbierał Cesarz Francuzów.

W chwili gdy królowa z pomocą księcia Alberta opasywała podwiązkę na kolanie króla sardyńskiego, kanclerz następną miał przemowę do dostojnego kandydata:

„Na cześć Boga wszechmogącego i na pamiątkę błogosławionego męczeństwa S. Jerzego opasz nogę twą ku twéj chwale tą zaszczytną podwiązką, noś ją jako godło najświetniejszéj ozdoby, niezapominaj o niéj i nieodpinaj jéj, ażeby przez to męstwo twoje wzrosło i ażebyś przedsięwziąwszy sprawiedliwą wojnę, pozostał wytrwałym i dla zwyciężenia z chwałą bohatersko walczył."

O godzinie 5éj król przyjmował burmistrza i municypalność windsorską, którzy mieli zaszczyt wręczyć królowi adres z powinszowaniami. Król odpowiedział w tych słowach:

„Umiem cenić dowody sympatyi, jakie mi w imieniu korporacyi windsorskiéj z powodu odwiedzin moich tyczących się miłościwéj waszéj monarchini składacie.

„Pochlebne uczucia i pochwały w imieniu współobywateli waszych za udział wojsk moich w walkach, które uświetniły oręż armii sprzymierzonych, przez was wyrażone, drogie są sercu mojemu.

„Sprawa która się obecnie rozstrzyga na polu bitwy w Krymie zbyt jest słuszną i wzniosłą, abym dla siebie niemiał uważać za zaszczyt, że chorągiew sardyńska podziela niebezpieczeństwa będące

---

kiéj w Warszawie, w ogłoszoném pisemku: „O charakterze poezyi religijno-chrześciańskiéj u ludów słowiańskich." Przedmiot to dla każdego z piszących i poświęcających się naukom bardzo ciekawy, i oto powód dla czego wywołał obszerniejszą z strony naszéj wzmiankę.

P. Kurhanowicz, dotąd był znany jako autor Gramatyki ojczystéj, rysu kształcenia się języka polskiego przez porównanie go z innymi słowiańskiemi, oraz kilku rozprawek w podobnéj treści pisanych. Zalety jego w zawodzie gramatycznym, mają ważność z tego mianowicie względu, że prawidła języka badał samoistnie, ubrał i uporządkował. Zarzucali mu wprawdzie niektórzy (bo i jakiż to autor wolny od zarzutów), że imiesłów za przysłówek uważa, ale jednakże nie był on tak daleko posuniętym nowatorem, ażeby i przyimek brał za rzeczownik, jak to wielu z postępowych gramatyków czynią. Wszystkie te jednak prace gramatyczne, są z natury swojéj niesłychanie suche, w obecném zaś piśmie, p. Kurhanowicz puścił wodze uczuciom serca.

Oddać mu przedewszystkiem należy sprawiedliwość iż umiał ocenić w całéj rozciągłości łagodność chrześciaństwa u słowian. Bardzo trafnie w tym celu obok siebie położył wiersz o sądzie ostatecznym Antoniego dei Beccari z Ferrary, z obrazem tegoż rodzaju naszego Karpińskiego. Beccari kładzie w usta Stwórcy:

„Od wiecznych więzów moich, nieoswobodzi was ani siła, ani rozum, wy jak wilki i psy, myślicie tylko o tem, jak się pożerać wzajemnie; nieprzestaniecie źle czynić, dopóki miecz nie zawisnie nad waszemi głowami!"

Karpiński zaś, tak to wyraża:

„Nie znam was, nie znam — wy nie moje dzieci,
Czyżem was codzień nie czekał w kościele,
Czym dla ubogich żądał od was wiele,
Czylim nie kazał, nie dał oczom cnoty,
Czy to zysk mały, Niebo za kłopoty?
Odbierzcież karę, któréj wiek nie zmaże:
Serce jéj niechce — sprawiedliwość każe!"

Z równém zamiłowaniem z powodu starych naszych i dotąd cenionych Kantyczek, mówi o wierszu miarowym, który uważa nietylko za istotną potrzebę, ale znajduje go we wszystkich wiekach, u najlepszych pisarzy. Z tych wierszy przytaczamy kilka:

„Pastuszkowie, bracia mili,
Gdzieście na ten czas chodzili"

albo: „Wysławiajmy Chrystusa Pana,
Który starł śmierć i szatana"

albo też: „O Najświętsza Matko Boża,
Jesteś śliczna jako zorza" i t. d.

P. Kurhanowicz i w dawnych historycznych pieśniach, wynalazł metryczność. Tak z roku 1510 z pieśni o jednéj z porażek przytacza:

„W dzień wtorkowy Apostolski,
Rzekł marszałek królów polski:
Wielki to jest cud nad nami,
Trzeba, by był Pan Bóg z nami."

Z czasów zaś późniejszych:

„Cny Chmielnicki, mężu sławny,
Czas jakiego nie miał dawny:
Wiek nie jeden — nie dwa minie,
A Twa sława nie zaginie"

albo: „Pod Guzowem mocny Boże!
Kto się wydziwować może:
Jako lwy skoczyli k boju,
Dla ojczyzny swéj pokoju"

Z pieśni ludowych przywodzi p. Kurhanowicz, pieśni wieśniacze z nad Niemna, pieśni Ludwika z Pokiewia i Klechdy.

Daléj, wspomina autor o wierszu metrycznym Kochanowskiego, a dla przykładu przytacza jednę z sobutek.

Komum ja kwiateczki rwała?
A ten kwiatek gotowała? —
Tobie miły nie innemu.
Któryś sam mił sercu memu.

Ciekawą także jest bardzo improwizacya Krasickiego na jednym z obiadów czwartkowych u Stanisława Augusta, zaczynająca się od słów:

„Wieńczmy czoła nasze różą:
Dla dziwaków tylko kolce.
Dobre nam się czasy wróżą:
Niechaj żyją Bohomolce!"

Z Karpińskiego znów, przytacza znaną pieśń nabożną:

„Kiedy ranne wstają zorze" —

Ważniejsze są dowody metryczności, czerpane w pisarzach najnowszych. Wspomniawszy autor o Budrysach i Czatach, które tymże rytmem przełożone zostały przez Puszkina, mówi o Syrokomli i Deotymie. Z pierwszego przytacza prześliczny wierszyk:

„Był Matysek, chłop przed laty,
Jak drugiego nie znajdziecie;
I przystojny i bogaty,
I szczęśliwy na tym świecie.
Był kochany, nie znał biedy,
Zazdrościli mu ludziska,
Nikt nie wierzył, aby kiedy
Przyszła kréska na Matyska."

Co do Deotymy, autor utrzymuje, iż w jéj improwizacyach metryczności nie znalazł, ale ją za to odkrywa w poezyach, mianowicie w wierszu Podróżni:

„Jak marząca dziewica
Co pobladłe ma lica,
I uwieńcza skroń w blaski
Szmaragdowéj przepaski, i t. d.

Łatwo z tego rozbioru domyśleć się można, iż przyjaciel miarowego wiersza, nie mógł obojętnie wspomnieć o Józefie Elsnerze, który wspólnie z Brodzińskim nad przemianą wersyfikacyi pracował.

„Elsner — powiada autor — należał do tych uczciwych ludzi, którzy dla pożytku nowo obranego, na stały pobyt kraju, szczerze i sumiennie pracują. Wdzięczną też była Warszawa, za jego gorliwe starania, tak pod względem muzyki, jako też i języka. A gdy sędziwy starzec po dokonaniu chlubnie spędzonego żywota, spoczął na powązkowskim cmentarzu, wykonanie oratorium, dostarczyło zasobow do wzniesienia pomnika, ozdabiającego grób, który zamknął w sobie człowieka powszechnym za życia otoczonego szacunkiem.

Kończąc, zamkniemy to krótkie sprawozdanie o pracy p. Kurhanowicza dodatkiem, iż pismo to jego z prawdziwą przyjemnością się czyta, i bardzo wiele rzuca światła na kwestye, które autor obrał sobie za przedmiot, i z których wywiązał się najdokładniéj i najumiejętniéj. —

O innych literackich nowościach na późniéj, a tymczasem i o tém wspomnieć należy, że śnieg od dni kilku sypie nam ciągle i w najlepsze używamy sanny. —

⊙

przepowiednią wspólnéj sławy i trwałego zjednoczenia narodów. Nieprzestajcie panowie utrwalać przymierza naszego dalszego szeregiem powodzeń.“

— Na wielkiéj uczcie wieczorem w sali S. Jerzego, stoły gięły się pod ciężarem wspaniałego złotego i srebrnego nakrycia. Przy końcu lord intendent wniósł zdrowie króla sardyńskiego a muzyka pałacowa odegrała hymn narodowy piemontski.

Adresy towarzystw religijnych W. Brytanii wręczone zostały królowi.

Król wyjechał 6go z Windsor do Paryża. Książę Albert i książę Cambridge towarzyszą mu do Folkstone. W przejeździe król obecnym być ma paradzie legii cudzoziemskiéj w Shorncliffe i wręczyć jéj chorągwie. Ztamtąd uda się do Boulogne na statku „Vivid“.

Rosya.

Pogłoska, iż w Petersburgu będzie wkrótce wielka rada wojenna, uzyskuje coraz więcéj prawdopodobieństwa, szczególniéj przez przyjazd tutaj wielu jenerałów i osób znakomitych w Rosyi. Między innymi przybyli tutaj 29 listopada jenerałowie inżynieryi Tottleben i Mielnikow, wsławieni przy obronie Sebastopola; oczekują także przybycia wielu innych znakomitości wojskowych.

Ruski Inwalid ogłasza mianowanie jenerała jazdy Szabelskiego naczelnika 1go korpusu jazdy rezerwowéj, dowodzącego wojskami przed Eupatoryą, kawalerem orderu Ś. Włodzimierza I. klassy, oraz mianowanie księcia Radziwiłła dowodzącego tamże dywizyą rezerwową ułanów, kawalerem orderu Śgo Stanisława I. klassy. — Tenże sam dziennik pisze, iż 1szy batalion pułku Rjazańskiego otrzymał od Cesarza w nagrodę nadzwyczajnéj waleczności okazanéj przy szturmie Karsu, chorągiew Ś. Jerzego z napisem: „Za odznaczenie się przy szturmie Karus 29go września.“

Królestwo Polskie.

Na mocy zawezwania rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych poleciła Rada Administracyjna Królestwa wszystkim Rządom gubernialnym i Naczelnikom powiatów wydać okólnik do wójtów gmin i burmistrzów miast, aby każdy w swojéj gminie zawezwał ludność do składek dla ranionych lub zniszczonych na majątku obrońców Sebastopola walczących za Chrześciaństwo. W skutku tego rozkazu wójcia i burmistrze otworzyli listy składkowe, a każdy z włościan przynosi mniéj więcéj 10 groszy w składce. Tak rozpisana składka jest pewnym rodzajem podatku.

Kraje Czarnomorskie.

Chociaż ostatnia wiadomość telegraficzna z krymskiego teatru wojennego jest z 1 grudnia, przekonani jednak jesteśmy, iż do 8 t. m. nic ważnego tamże nie zaszło, ınaczéj bowiem późniejsza depesza jednéj albo drugiéj strony byłaby o tem doniosła. Na pierwszéj scenie tego teatru, w okolicy Kimburnu, obie strony zajęte są tylko umocnieniem swoich stanowisk; szczególniéj zaś Rosyanie pracują nad wzniesieniem szańców przy ujściach Bohu i Dniepru, oraz nad limanem naprost Stanisława nad przystanią Głubokaja. Na drugiej scenie, w Eupatoryi, sprzymierzeni zaprzestawszy wszelkich rekonesansów i wycieczek, zamknęli się w oszańcowanych obozach; prócz jazdy angielsko-francuskiéj, która już dawniéj do Skutari i pod Sebastopol odpłynęła, obecnie dywizya egipska odpływa z Eupatoryi do Batum, do armii Omera paszy. Najgłębsza cisza panuje na główném scenie wojennéj pod Sebastopolem; jedynym przypadkiem jaki się tam w tych czasach wydarzył było zabranie pikiety francuskiéj postawionéj na południowém wybrzeżu zatoki sebastopolskiej, przez jakiś oddział rosyjski, który cichaczem przez zatokę się przeprawił i 10 ludzi składających ten posterunek, wziął do niewoli. Na czwartéj scenie, nad ciaśniną Kerczeńską ucierają się wciąż przednie straże angielskie i rosyjskie, nie przyszło jednak do żadnego znaczniejszego spotkania. — Jeszcze 26 listopada góry i stepy Krymu śniegiem się pokryły.

Gdy tym sposobem na europejskim teatrze wojennym spokój panuje, na obu scenach azyatyckiego teatru: tak na wybrzeżach czerkiesko-mingrelijskich jak na wyżynie armeńskiej, toczą się jeszcze działania wojenne lubo niewielkiej doniosłości i rozmiarów. Według wiadomości tureckich z Trebizondy, które do 21 listopada sięgają, oddział wojsk Omera paszy posunął się nieco naprzód i zajął miasteczko Mazan, korpus zaś w Batum i Koguletti działający stanął na granicy turecko-guryjskiej. Wiadomości z ostatniej sceny wojennéj z pod Karsu, gdzie dzisiaj najważniejsza istotnie walka się toczy, dochodzą do 17 listopada; według nich Selim pasza, który d. 30 października wyruszył z Erzerum, usiłując Kars w żywność zaopatrzyć, nie zdołał tego wykonać, zatrzymany w wąwozach Saganługu niedaleko od Erzerum przez obsadzającego te góry jenerała Susłowa. Kars jeszcze się opierał, a Rosyanie ciągle go blokowali.

Szczegółowe wiadomości z krymskiego teatru wojennego, zamieszczone powiększéj części w listach korespondentów angielskich sięgają do 25go listopada. Korespondent *Timesa* pisze pod tym dniem co następuje:

„Częste ruchy wojsk w obozie rosyjskim na wyżynach Mackenzie, dały znów powód do mylnych pogłosek obiegających nasze obozy, iż nieprzyjaciel z wyżyn tych się cofa. Była to jednak jedynie zmiana pułków na stanowiskach naprzód wysuniętych, Rosyanie zaś bynajmniéj cofać się nie zamyślają. Pułki świeże na zewnątrzną linią przybyłe, zdają się składać, o ile można dojrzeć przez lunetę, z żołnierzy lepiéj ubranych i wyższego wzrostu; ztąd wnoszono, że to pułki gwardyjskie na linią bojową nadeszły. (W Krymie nie znajduje się żaden pułk gwardyjski; gwardye piesze stoją w Augustowskiém, na Litwie, Żmudzi i w Kurlandyi, rezerwy zaś gwardyjskie w okolicach Petersburga. W północnej części tauryckiego półwyspu znajdują się jednak 2 dywizye grenadyerów, których część przybyła może na zewnętrzną linią bojową do południowego Krymu. P. R. Cz.). Wielkie stada bydła mają Rosyanie na górnéj płaszczyźnie między Czarną a Belbekiem. Szańce i fortyfikacye północnéj części Sebastopola rosną ciągle i przybierają prawdziwie olbrzymie rozmiary. Warownie północne strzelają teraz słabiéj do południowéj części Sebastopola, od czasu gdy Francuzi przestali im odpowiadać. Miny, założone przez sprzymierzonych dla zburzenia doków, są zupełnie skończone; kosztowały jednak wiele pracy, gdyż woda przeciskała się przez źle spojone warstwy gliny. Teraz jednak miny te stoją gotowe, aby w potrzebie zwalić mury doków i niemi port zasypać.—Potwierdziła się nieprzyjemna wiadomość przed kilku dniami tutaj z Kinburnu nadeszła: obydwie olbrzymie trawy drzewa schwytane na limanie dnieprowym, oderwały się z kotwic pod Kinburnem, i zapędzone na pełne morze, uniesione zostały ku Odessie. Zapewne rozbiją je bałwany morskie a wielkie ich szczątki staną się bardzo niebezpiecznemi żegludze podczas burz zimowych. Aż do dziś dnia zaledwieśmy zimę widzieli. W tym roku jest ona nadzwyczaj łagodna a poetyczne obrazy rosyjskich wieszczów o cudownéj i ponętnéj jesieni krymskiéj nie znaleźliśmy bynajmniéj przesadzonemi. Dotąd raz tylko 21go listopada ujrzeliśmy śnieg a termometr wskazywał kilka stopni zimna, lecz zaraz nazajutrz powietrze było tak łagodne jak na wiosnę.“

Inny korespondeut donosi, iż 3go grudnia odbędą się w obozie angielskim wielkie wyścigi konne, któremi teraz wszyscy są zajęci; pisząc o czynionych do téj zabawy przygotowaniach, mówi z naiwném zadowolnieniem, iż rowy przecinające tór wyścigowy dosyć są głębokie aby w nich kark złamać można a płoty, które przeskoczyć potrzeba, tak wysokie, jakich tylko porządny jeździec i szlachetny koń życzyć sobie mogą.

— *Fremden-Blatt* podaje następujący list z Mikołajewa z 23go listopada: „Pogoda ciągle jest piękna, a roboty fortyfikacyjne tak przy zewnętrznych umocnieniach jak przy właściwych szańcach twierdzy szybko postępują. Część czarnomorskich żeglarzy i żołnierzy morskich, którzy tutaj z Krymu przybyli, wyruszyła ztąd w pochód do Kronsztadu i Sweaborga. Oddział robotniczy w Mikołajewie składa się z 12,000 żołnierzy. Każdy żołnierz otrzymuje dziennie w dodatku 4 kopiejki srebrem na rękę. Rozpoczęte szańce z zadziwiającą wznoszą się szybkością. Duszą i kierownikiem wszystkiego jest jenerał Tottleben, któremu pomagają znakomici oficerowie inżynieryi, używani dawniéj przy budowie twierdz w Królestwie Polskiém. Niektóre dzienniki zachodnie donosiły, iż Perekop jest połączony z Symferopolem koleją żelazną. Zamiar ten nie jest jeszcze wykonanym; lecz wyborny gościniec połącza Perekop z wnętrzem Krymu“.

— Tenże sam dziennik zamieszcza następujący list: „*Warna 25go listopada.* Zadziwia nas to i śmieszy, gdy czytamy dzienniki konstantynopolitańskie, uważające ostatnie działanie Omera paszy za arcydzieło strategiczne. Na radzie wojennéj w Stambule we wrześniu t. r. odbytéj postanowiono, aby wódz turecki z silną armią na odsiecz Karsu wyruszył i wszelką ofiarą twierdzę tę ocalić się starał. Podobnie, jak w kampanii naddunajskiéj z 1853 na 1854, tak i teraz na azyatyckich wybrzeżach, Omer pasza siły swoje rozrzucił i właściwy przedmiot działania, Kars, poświęcił. W pomyślnych walkach pod Kalafatem, Oltenicą i Sylistryą, Omer pasza niemiał żadnego udziału; zdaje się to niepodobném do prawdy, lecz jest istotnie prawdziwem, iż Omer pasza pierwszy raz nad Ingurem ujrzał rosyjskich żołnierzy. Posunięcie się rosyjskiego oddziału nad Ingur aż do Anakryi nad morze, i zajęcie stanowiska między dwoma nieprzyjacielskiemi twierdzami (Suchum i Redut-Kale), można uważać za krok zuchwały. Spodziewał się zapewnie ten oddział, iż zostanie przemocą do odwrotu zmuszony, lecz udało mu się odciągnąć Omera paszę od granicy czerkiesko-kaukazkiéj i zwrócić go ku Redut-Kale, gdzie z armią swoją przezimować musi, nie mając żadnéj nadziei aby przez jakiekolwiek działanie przyjść w pomoc oblężonemu Karsowi. Los téj ważnéj twierdzy wkrótce się rozstrzygnie; zdaje się iż załoga niezdoła się utrzymać przez listopad; na Omerze zaś paszy ciężyć będzie odpowiedzialność, iż przez swoje „strategiczne arcydzieło“ w okolicy Suchum-Kale wykonane, dzielną załogę Karsu odda Rosyanom na ofiarę.

— O potyczce nad Ingurem stoczonéj jeszcze 6go listopada, podaliśmy już raporty turecki i angielski; raport rosyjski dopiéro teraz przynosi nam *Inwalid Ruski*:

„W drugiéj połowie października, wojska Omera paszy które wylądowały w Suchum-Kale, rozpoczęły ruchy zaczepne przeciwko granicom Mingrelii, posuwając się w dwóch kolumnach: jedna wzdłuż wybrzeża ku Anakryi, druga po drodze Ruchskiéj przez Ozarza ku średniemu Ingurowi. W ogóle siła tych wojsk wynosiła 28,000 piechoty i 2000 jazdy z 26 działami. Dnia 29go października pokazały się drobne oddziały nieprzyjacielskie w różnych miejscach na prawym brzegu Inguru; lecz przyjęte strzałami przez nasze przednie straże na lewym brzegu postawione, cofnęły się napowrot. Podczas tego naczelnik guryjskiego oddziału jenerał-major książe Bagration-Muchrański zgromadził swoją główną siłę na stanowisko przy Ruch, ażeby nieprzyjaciela po jego przejściu przez Ingur spotkać i bitwę z nim stoczyć, korzystając z przyjaźnego w tém miejscu gruntu do obronnych działań. Dnia 6go listopada w południe Turcy stojący pod Ozarza rozpoczęli silny ogień działowy przeciwko wojskom naszym zajmującym stanowisko przy Ruch, a po dwu-godzinném strzelaniu posunęli część swojej piechoty nad rzekę. Nasz dobrze kierowany ogień zmusił ją do szybkiego odwrotu. Równocześnie z tą demonstracyą przeprawiło się przez rzekę 25 nieprzyjacielskich batalionów w dwóch miejscach poniżéj Ruch (o 15 do 20 werst) w pobliżu wioski Koki i uderzyły na 2 gruzyjskie liniowe bataliony tamże stojące. Zaraz na początku walki polegli oba dowódzcy batalionów: pułkownik Jozelian i podpułkownik Zwanboj. Nasza nadbiegająca rezerwa przywróciła znów na pewien przeciąg czasu równowagę w boju, lecz po uporczywéj 6-godzinnéj walce, w któréj nieprzyjaciel 4 razy za rzekę przerzuconym został, musiał ten szczupły nasz oddział ustąpić przed 8 razy silniejszym nieprzyjacielem i porzucić 3 działa, gdyż część koni artyleryjskich padła w boju. Wprzód jednak, dano z tych dział 3 razy ognia kartaczami w gęste tłumy nieprzyjaciół, a następnie dopiéro zagwożdżone i do dalszego użytku niezdatne działa porzucono. Ażeby osłabić gwałtowny nacisk nieprzyjaciela, ks. Bagration-Muchrański, (właśnie wówczas na pole bitwy przybyły) posunął raz jeszcze naprzód czarnomorski liniowy batalion nr. 11ty. Turcy zostali odparci, lecz utrzymali się na lewym brzegu Inguru w szańcach przez siebie założonych. Nadchodząca noc położyła koniec walce. Strata nasza jest znaczną, jednak nie została jeszcze obrachowaną dokładnie; nieprzyjaciel musiał ponieść również znaczną stratę, gdyż wojska jego, jak wyżéj powiedziano, 4 razy za rzekę przerzucone zostały. Dnia 9go listopada zajęli Turcy wioskę Sugdidi, leżącą niedaleko lewego brzegu Inguru, i posunęli swoje przednie straże do strumienia Dżhuma. Wojska nasze zgromadziły się nad rzeką Ziwa, wpadającą z prawéj strony do Rionu o 40 werst (blisko 6 mil jeogr.) od ujścia téj rzeki do morza.“

— *Monitor* podaje następujący list z Erzerum z 14go listopada: „Mimo spadłych wielkich śniegów i przeszywającego zimna, rosyjska armia nie opuściła bynajmniéj swoich stanowisk pod Karsem. Jenerał Murawiew odesłał 8-tysięczny oddział piechoty ku górom Saganług-Dag (leżącym w połowie drogi między Karsem a Erzerum) dla zajęcia wąwozów i przecięcia drogi odsieczy, któraby od Erzerum nadchodziła; dywizya ta ma się posunąć jak mówią na Erzerum, jak tylko Kars upadnie. W przeszłym tygodniu rosyjska dywizya stojąca w obozie pod Deli-Baba na drodze z Bajazidu, ukazała się nagle na równinie Hassan-Kale, prowadząc z sobą zboże i żywność. Jutro wyrusza z Erzerum Selim pasza dowódzca 2go korpusu armii, prowadząc 10,000 ludzi na odsiecz Karsu“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12go grudnia. Wczoraj umarł po długiéj chorobie Konstanty Taczała Benöe w 62 r. życia. Zmarły urzędował jeszcze za Księstwa Warszawskiego jako wybrany przez obywateli, w r. 1831 był komisarzem rządowym w Nowem mieście, następnie deputowanym na sejmach krakowskich, w r. 1848 członkiem rady miejskiéj, i jako taki do licznych usług obywatelskich używany, które chętnie przyjmował. W przedmiocie pożyczki rządowéj dla pogorzelców 1850 r. jeździł po parę razy do Wiednia tudzież do Lwowa, również jako członek komisyi do wyłączenia majątku miasta od majątku skarbowego.

— *Gazeta Warszawska* pisze: Konstanty Świdziński, niegdyś urzędnik w Królestwie Polskiém, oraz poseł z powiatu Opoczyńskiego i członek Towarzystwa Dobroczynności Sandomirskiego w Radomiu, zapisał na łożu śmiertelnem cały swój majątek około miliona wartujący, oraz bibliotekę do 30,000 tomów wynoszącą, galeryę obrazów, gabinet numizmatyczny, zbiory starożytności krajowych itp. jedynemu spadkobiercy swemu Aleksandrowi Wielopolskiemu margrabiemu Myszkowskiemu, z warunkiem, aby tenże założył publiczną bibliotekę z galeryą obrazów w Warszawie, na co oddzielny wyznaczył fundusz z dóbr Sulgostowa. Egzekutorami testamentu zmarły wyznaczył hr. Aleksandra Przeździeckiego i hr. Małachowskiego. Prócz tego hr. Przeździecki i p. Julian Bartoszewicz zaproszeni są tymże testamentem do uporządkowania tych ogromnych zbiorów. U p. Erazma Michałowskiego kuratora i głównego egzekutora testamentu śp. Świdziński złożył przed zgonem 60,000 złp. na uczynki dobroczynne, pogrzeb, przeprowadzenie ciała itp.

— Z rana 9go b. m. odbył się w Frankfurcie nad Menem pogrzeb znanego bankiera i głowy domu kupieckiego Amszela Mayera Rothschilda, według obrządku starożydowskiego. Na pogrzebie tym znajdowali się senat miasta Frankfurtu, burmistrz, całe ciało dyplomatyczne i mnóstwo osób różnego stanu. Zmarły był jednym z pięciu braci, którzy zamieszkawszy miasta znaczniejsze Europy, trzymali, a po części i trzymają jeszcze w swem ręku cały ruch pieniężny świata. Amszel urodził się w Frankfurcie 1773 r., dziś żyje tylko jeszcze jeden brat jego James w Paryżu. Miał on orderów i dostojeństw bez liku, a między innemi był konsulem bawarskim, posiadał ordery: wielką wstęgę krzyża hiszpańskiego Izabelli katolickiéj, krzyż komandorski orderu belgijskiego Leopolda, krzyż komandorski 2éj klassy hesko-darmsztadzkiego orderu św. Ludwika, komandorski 1éj klassy hesko-kasselskiego orderu Wilhelma, krzyż komandorski neapolitańskiego orderu konstantynowskiego św. Jerzego, neapolitański Ferdynanda order zasługi, bawarski order zasługi cywilnéj, holenderski zasługi cywilnéj, holenderski order Lwa itd.

— We Lwowie otworzono domy schronienia dla ubóstwa nieżebrzącego, gdzie dzień i noc izby ogrzane dają przytułek ubogim osobno każdéj płci. *Gaz. Lwowska* nazywa izby przytułku „przytuliskami.“

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dn. 12 grudnia.* — Metaliki 5-proc. $75\frac{1}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $64\frac{3}{8}$. — Metaliki 4-proc. 60. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $74\frac{7}{8}$. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{7}{12}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $77\frac{9}{16}$. — dto $4\frac{1}{2}$-proc. $65\frac{1}{4}$. dto z r. 1850 4-pr. $59\frac{7}{8}$. — Augsburg $109\frac{1}{4}$. — Londyn złr. 10 kr. 41. — Paryż $127\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 905. — Akcye kolei żel. północ. — — Ferdyn. —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau-Dampfschif. —.

Kurs krakowski z dn. 12 grudnia. Bankn. austr. żąd. $106\frac{1}{2}$, pł. $105\frac{3}{4}$. — Pruski kurant żąd. $114\frac{1}{2}$, pł. $113\frac{3}{4}$. — Ruble sr. nowe żąd. 106, płacą 105. — Cwancygiery nowe ż. $120\frac{1}{2}$ płacą $119\frac{3}{4}$. — Cwancyg. stare ż. $120\frac{1}{2}$, pł. $119\frac{3}{4}$. — Imperyały ż. $37\frac{2}{3}$, pł. $37\frac{1}{3}$. — Dukaty austr. holend. żąd. 22, płacą. $21\frac{1}{2}$. — 20-franki żądają 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Listy zast. polskie z kuponami żąd. $102\frac{1}{2}$, płacą 102. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $90\frac{1}{2}$, płacą. 90. — Listy Indemn. z kupon. ż. $68\frac{1}{2}$, płacą $68\frac{1}{6}$.

Kurs lwowski z dnia 7go grudnia. Dukat holenderski złr. 5 kr. 10. — Dukat ces. złr. 5 kr. 14. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 58. — Rubel ros. złr. 1 kr. 42 Talar pruski złr. 1 kr. 38. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Kurs list. zast. galic. stan. Instytucie kredotowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 89 kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. 89 kr. 30. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z 11 grudn. Metaliki $74\frac{1}{4}$. Nowa pożyczka $59\frac{1}{4}$. — Akcye Banku wiedeń. 902. — Akcye kolei żelazn. północ. $208\frac{1}{2}$. — Agio od złota $13\frac{3}{4}$, od srebra $10\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. 68. — Pożyczka ostatnia narodowa $77\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z d. 11go grudnia. Banknoty austr. $94\frac{1}{6}$ żąd. — Bank. polsk. $88\frac{1}{6}$ d. — Listy zast. polskie dawn. $89\frac{11}{12}$ ż., nowe $89\frac{11}{12}$ ż. — Listy zastaw. poznańskie 4-proc. $101\frac{1}{4}$ żądają. dto $3\frac{1}{2}$-proc. 92 żąd. Kolej Krakow. Górno-Szląska $83\frac{1}{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 11 grudnia. Dziś odbędzie się pogrzeb admirała Bruata.

Bombaj 16 listopada. Powstanie w Sudanie i w Oude przytłumione.

Constitutionnel podaje znów artykuł, w którym dowodzi, że Austrya siłą albo namową skłoni Rosyę do pokoju. W pierwszym razie Austrya odwołałaby swego posła z Petersburga.

Gazeta Krzyżowa donosi według otrzymanych z Paryża wiadomości, iż Cesarz Napoleon wymawiał mocno ministrowi Cavour postępowanie rządu sardyńskiego z Rzymem.

Cesarz Napoleon i Król sardyński byli na polowaniu 7go w Compiègne, nazajutrz powrócili do Paryża. Dnia 9go król wyjechał o godz. $9\frac{1}{2}$ rano przez Lyon do Turynu.

Gaz. Poczt. Frankf. donosi, że minister p. Pfordten wyjechał 8go do Drezna, gdzie ma się naradzać z ministrem saskim p. Beust pod względem noty, którą obaj przesłać chcą Rosyi, przynajmniéj tak się domyślają. P. Pfordten spodziewany za 3 dni z powrotem.

Globe pisze, że konsul angielski w Kolonii p. Kurtis skazany za udział w werbowaniu do legii cudzoziemskiéj, został ułaskawiony przez króla pruskiego.

Dzienniki rosyjskie przynoszą nam depeszę księcia Gorczakowa z Krymu z 1go grudnia następującéj treści: Na półwyspie tauryckim wszystko idzie dobrze; nie zdarzyło się nic ważnego. Na południowéj stronie Sebastopola zniesiono francuski posterunek, przytém wzięto do niewoli 10 Francuzów. Przed Eupatoryą wzięto jeńcem jednego tureckiego kapitana.

Według wiadomości ze Wschodu przez Marsylią przybyłych, flota angielska która odpłynęła z Konstantynopola, przybyła już do Malty. Parowiec pocztowy przywiózł do Tryestu mylną wieść konstantynopolitańską, iż Omer pasza zajął Kutais. Pewném jest tylko, że wódz turecki zajął miasteczko Maran i tam się zatrzymał chcąc się połączyć z oddziałem który z Batum wyruszył.

Z Erzerum donosi *Kor. Austr.*, że rząd rosyjski ogłosił, iż wszystkie towary angielskie i francuzkie idące z Erzerum do Persyi przez kordony rosyjskie uważane są za łup wojenny. Użalają się także na nieregularne dochodzenie listów z Persyi do Erzerum.

Adres izby deputowanych w Atenach wręczony królowi, zawiera następujące uwagi godne słowa: „Z największem oburzeniem dowiedziała się Izba o zdarzeniu obrażającem godność korony; ujrzała przeto z radością, że zadośćuczynienie konieczne w tym przypadku danem było“. Następnie zaś: „Izba mając na względzie prawdziwe interesa kraju pośpieszyła przyjąć do wiadomości oświadczenie neutralności przez W. K. Mość ogłoszone i na ostatniéj sesyi prawodawczéj zapowiedziane. Naród wierny zobowiązaniom przyjętym przez W. Król. Mość i podzielając uczucia Izby, strzegł téj neutralności i strzedz jéj będzie bacznie i niewzruszenie“. Dalej objawione jest podziękowanie za zawarcie przez rząd traktatu handlowego z Turcyą. (Mowę tronową, na którą adres ten był odpowiedzią, podaliśmy w Nr. 270 *Czasu* P. R.)

Przyjechali od dnia 11 do 12 grudnia.

HOTEL POLLERA. Müller Ferdynand, Forner Ludwik, Gerstenberg Fryderyk z Prus. Gromadziński Karol kupiec z Paryża. Terlecki Marcell rotmistrz, hr. Dzieduszycki Kazimierz wł. dóbr z Wiednia. Cielecki Zdzisław wł. dóbr ze Lwowa. Hahn Emanuel kupiec z Wrocławia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Klitzing wł. dóbr z Berlina. Ludwik Ritter handl. z Berlina. Fechtdegen ajent z Wiednia. Kisecka Ferdynand kapitan z Wiel. Waradynu. Emil hr. Palffy porucznik z Wiednia.

HOTEL SASKI. Karolina hr. Rej wł. dóbr z Galicyi. Wojciech Brandys wł. dóbr z Galicyi. Eugeni Katerle z żoną pos. dóbr z Galicyi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	I. Gatunku do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	II. Gatunku do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	III. Gatunku do zr	kr.
korzec pszenicy zim.	—	—	18	—	16	52½	17	15	14	30	15	—
„ pszen. jaréj.	—	—	17	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	13	30	—	—	13	—	—	—	—	—
„ jęczm. tutejs.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ owsa rychl. .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu . . .	—	—	12	30	—	—	12	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	15	30	—	—	15	—	—	—	—	—
„ kukurudzy .	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ konicz. czer.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	8	45	—	—	8	30	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	16	—	—	—	15	—	—	—	—	—
„ rzepaku let.	—	—	14	—	—	—	13	—	—	—	—	—
„ ziemniak. .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
cet siana wagi krak.	—	—	1	6	—	—	—	52½	—	—	—	45
„ słomy „	—	—	1	—	—	—	—	52½	—	—	—	—
spirytusu gar. z opł. na 90% Tralessa	—	—	3	45	—	—	—	—	—	—	—	—
okowity gar. z opł. na 80% Tralessa	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
szumówki gar. z opł. na 52% Tralessa	—	—	1	36	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. mar.	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. dub.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
masła czystego gar.	—	—	4	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
jaj kurzych kopa .	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
kaszy jęczm miar.	—	—	—	52	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch. „	—	—	2	30	—	—	2	15	—	—	—	—
„ pszennéj „	—	—	2	—	—	—	1	45	—	—	—	—
kaszy kukurudz. m.	—	—	—	51	—	—	—	50	—	—	—	—
kaszy tatar. całéj m	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
kwarta powideł . .	—	—	—	20	—	—	—	—	—	—	—	—
pencaku miarka . .	—	—	1	6	—	—	—	52½	—	—	—	—
mąki z pod krup. m	—	—	—	46	—	—	—	40	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa d. 11 grudnia 1855.
Radca i Referent Strzelecki.

Delegowani obywatele: *Michał Łzcikowski.* *Adam Ciechanowski.*

Komissarz targowy Wesper.

Gdańsk 6 grudnia 1855. Z powodu obfitych z Ameryki spodziewanych dowozów pszenicy; jak równie dla zmniejszonych przez drożyznę konsumcyj; targ londyński wcale nie był ożywiony i ceny zwłaszcza na podlejsze gatunki od 2 do 3 szyl. za quarter cofnęły się.

W ostatnim tygodniu przybyło do Londynu:

	pszen.	jęczm.	owsa	bobu grochu	siem. ln. rzep.	mąki. cent.
z kraju	9,006	8891	4,916	1,386	—	51,705
z zagr.	2,695	135	20,341	1,785	—	18,544

Targi prowincyonalne szkockie i irlandzkie trzymały się słabiéj, lubo bez materyalnego zniżenia. Pogoda w Anglii w ogólności zasiewom sprzyjała i takowe już są na ukończeniu.

We Francyi nie spostrzegamy żadnéj zmiany w pozycyi handlu zbożowego.

W Hollandyi żyto i pszenica podniosły się o kilka guld. na łaszcie. Toż samo działo się w Hamburgu gdzie zapasy miejscowe tak się wyczerpały, że kilka ładunków pszenicy obrócono z brzegów angielskich do tego portu.

Na naszéj giełdzie żadnego nie mieliśmy ruchu a cały obrot pszenicy ograniczył się do 13 łasztów wziętych przez piekarzy. Ceny dawne utrzymały się bez żadnéj zmiany; nie widzimy więc potrzeby podawać nowych notowań.

W pierwszych dniach tygodnia mróz dochodził 14 stopni Reaum., dziś mamy zupełną odwilż a w mieście i okolicach ustaloną sannę.

Kursa zamian: Hamburg 45¼. Amsterdam 102⅛. Paryż —. Londyn 200¼. Warszawa —.

Aleksander Makowski & Comp.

URZĘDOWE.

[N. 18605.] **Edict.** (1575--3)

Vom k. k. Tarnower Kreisgerichte werden in Folge Einschreitens des Herrn Veit Grafen Żeleński bücherlichen Besitzern und Bezugsberechtigten des im Bochniaer Kreise liegenden, in der Landtafel Dom 265 pag. 186 und Dom. 115 pag. 338 vorkommenden Güter Jadowniki, und Maszkienice — ferner Brzesko, Brzezowiec und Słotwina Dom. 31 und 275 pag. 33. 34. 75.

Behufs der Zuweisung des mit Erlass des k. k. Grundentlastungs-Ministerial-Commission vom 16. Juni 1855 Z. 2477 und 2479 für obige Güter und zwar für Jadowniki mit 18,872 fl. 7⅞ kr. — für Maszkienice mit 7225 fl. 30 kr. — für Brzesko mit 2839 fl. 5 kr. — für Brzezowiec mit 6,323 fl. 5 kr. — für Słotwina mit 3689 fl. 25 kr. CMze bewilligten Urbarial-Entschädigungscapitals, diejenigen, denen ein Hipothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht, hiemit aufgefordert, ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum 15ten Jänner 1856 bei diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro.) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;

b) den Betrag der angesprochenen Hipotekarforderung, sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Capitale geniessen;

c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und

d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlichen Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittelst der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Ueberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs-Capital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte; dass er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentes vom 25. September 1850 getroffenes Uebereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Capital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8. November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Tarnow am 13. November 1855.

(1574) **Edict.** (3)

[Z. 1729.] Vom k. k. Kreisgerichte in Tarnow werden in Folge Einschreitens der Fr. Josefa Bogusz als Mutter und Vormünderin der mj. Konstantin, Stanislaus, Sofia und Amalia Bogusz bücherlichen Besitzern und Bezugsberechtigten der im Tarnower Kreise liegenden, in der Landtafel Dom. 236 pag. 231 har. vorkommenden Güter Smarzowa sammt Attinent. Smarzowka und Łazy Behufs der Zuweisung des mit Ausspruch der k. k. Grundentlastungs-Bezirks-Commission in Dembica vom 23. Februar 1855 für obige Güter Smarzowa sammt Attinent. Smarzowka und Łazy definitiv ermittelten Urbarial-Entschädigungscapitals pr. 17,726 fl. 40 kr. CM., diejenigen, denen ein Hipothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht, hiemit aufgefordert, ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum 31. Jänner 1856, bei diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro.) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;

b) den Betrag der Zuweisung der angesprochenen Hipothekarforderung, sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Capitale geniessen;

c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und

d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittelst der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige, der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Ueberweisung seiner Forderung auf den obigen Entlastungs-Capitals-Vorschuss auch für die noch zu ermittelnden Beträge des Entlastungs-Capitals gelten werde; dass er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentes vom 25. September 1850 getroffenes Uebereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Capital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8. November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist. — Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Tarnów am 21. November 1855.

(1596) **Kundmachung** (3)

[N. 17377.] Zur Besetzung der bei dem k. k. Bezirks-Amte in Brzesko erledigten Kanzlisten-Stelle mit dem Jahresgehalte von 350 fl. CM. mit dem Vorrückungsrechte in 400 fl. wird der Konkurs in der Dauer von 4 Wochen vom Tage der dritten Einschaltung desselben in die Krakauer Landes-Zeitung „Czas" gerechnet, hiemit ausgeschrieben.

Die Bewerber um diese Stelle haben ihre nach Massgab der §§. 12 und 13, der h. Ministerial-Verordnung vom 17. März 1855, (Reichsgesetzblatt, Stück XV. Nr. 52, Seite 337) instruirten Gesuche mittelst ihrer vorgesetzten Behörden, und wenn sie noch nicht in öffentlichen Diensten stehen, mittelst der Bezirksbehörde ihres Wohnbezirkes bei dem Bezirks-Amte in Brzesko zu überreichen.

Hierbei ist insbesondere nachzuweisen:

Der Geburtsort, das Alter, der Stand und die Religion.

Die zurückgelegten Studien.

Die Kenntniss der deutschen und polnischen, oder einer andern slavischen Sprache.

Zugleich haben die Bewerber anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit einem Beamten des Brzeskoer k. k. Bezirks-Amtes verwandt oder verschwägert sind.

Behufs der Nachweisung über die bisherige Dienstleistung, über die Fähigkeiten, Verwendung, Moralität und politisches Verhalten, ist die nach dem vorgeschriebenen Formulare ausgefertigte Qualifikations-Tabelle beizubringen.

K. k. Kreisbehörde Bochnia am 30. November 1855.

Inseraty.

C. k. Teatr polski w Krakowie.

We czwartek d. 13 grudnia 7my i przedostatni gościnny występ pani Aszperger *Staroświeczczyzna i postęp czasu*, szkic dramatyczny komiczno-krotochwilny w 4ch aktach dla sceny lwowskiéj napisany przez J. N. Kamińskiego.

C. k. Teatr niemiecki w Krakowie.

W piątek d. 14 grudnia na powszechne żądanie po drugi raz *Królowa Margot*, najnowszy obraz dramatyczny w 2ch oddziałach i 5ciu aktach z francuzkiego podług: "Reine Margot" przez Adami, I. oddział: Wesele krwawe w Paryżu w 3ch aktach, II. oddział księga myśliwska w 2ch aktach.

W sobotę d. 15 grudnia na dochód artysty pana A. Hartig po Iszy raz *Dama z trupią głową*, najnowsza oryginalna komedya w 3ch aktach przez Konrada Neuhaus przytem tańce wykonane przez baletmistrza p. Ferrand i Lady Holbrooke.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepł. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
11	2	330'''23	—15° 6	80 9	pn. wschodni słaby	pogoda	mgła	—19°4	—15°6
„	10	329 08	—19 4	88 9	„ „	„			
12	6	327 85	—17 6	87 9	pn. zachodni „	pogoda z chmurami	„		